



Vivaldi Antonio (1678-1741)

Każdy zna jego muzykę — [Cztery pory roku](#) to ikona [baroku](#), może nawet w ogóle „muzyki klasycznej”, rozpoznawalna, jak symbole kultury masowej

Gdyby w umiejętny sposób sprzedać wizerunek autora, stałby się nie mniej popularny niż jego muzyka: pozbawiony powołania ksiądz, żądny sławy i pieniędzy bohater skandali. Słynął z próżności i pychy. Bardzo źle znosił krytykę. Chełpił się sławą i kontaktami z możnymi tego świata, przechwalał się twierdząc, że szybciej pisze swoje koncerty niż przepisują je później kopiści. W opinii współczesnych był jednak przede wszystkim genialnym skrzypkiem i tylko przeciętnym kompozytorem. Kiedy po 200 latach zapomnienia odkrywano go na nowo, złą kompozytorską sławę podtrzymał [Igor Strawiński](#) twierdząc, że Antonio Vivaldi napisał 400 razy ten sam koncert. Był rzeczywiście mistrzem kompozytorskiego recyklingu, powtarzania i przetwarzania własnej muzyki. Ale wiedząc o tym, jesteśmy nią wciąż zafascynowani, chcemy poznawać nowe jej odczytania i pierwsze wykonania odkrywanych z rękopisów utworów. Przyczynił się do tego ruch *wykonawstwa historycznie poinformowanego* (gra na dawnych instrumentach zgodnie z zasadami estetycznymi danej epoki), szczególnie interpretacje włoskich zespołów, pokazujących muzykę Antonia Vivaldiego jako świat pełen gwałtownych namiętności, zaskakujący słuchaczy nieprzewidywanymi zwrotami akcji.

Gry na skrzypcach uczył go ojciec Giovanni Battista. Antonio nie był „cudownym dzieckiem” (miał 18 lat dając pierwszy odnotowany występ), co może tłumaczyć decyzję rodziców, że przeznaczeniem syna będzie kapłaństwo. Od 15. roku życia w weneckich kościołach przygotowywał się do przyjęcia święceń, które otrzymał przed 25 urodzinami. Pół roku później został profesorem [skrzypiec](#) w jednym z czterech weneckich sierocińców, żeńskim Ospedale della Pietà, instytucji, z którą związany był z przerwami przez 35 lat. Ta nazwa pojawia się w komentarzach do wielu jego utworów komponowanych dla wybitnie utalentowanych uczennic. Tworzył liczne [koncerty](#), ale także [wokarno-instrumentalne](#) utwory religijne, które pisał przyjmując kolejne obowiązki (z czasem odpowiadał także za pracę orkiestry i chóru). Muzyka służyła w Pietà jednemu celowi — oprawie nabożeństw. Ich poziom musiał być naprawdę imponujący — przyciągały wenecką arystokrację i zagranicznych turystów, pełniąc funkcję dzisiejszych koncertów.

Antonio Vivaldi, Cztery pory roku: Wiosna

Antonio Vivaldi i Wenecja, to pierwsze oczywiste skojarzenie. W jego muzyce szukamy obrazów i barw tego miasta, gustu dawnych Wenecjan słuchających jej w tamtejszych kościołach i teatrach. Antonio Vivaldi jednak często Wenecję opuszczał. Kilka lat spędził w Mantui, gdzie w 1720 roku mianowano go kapelmistrzem na książęcym dworze (po pierwszych weneckich próbach operowych wystawiał tu swoje kolejne [opery](#)). Na mapie jego koncertowych podróży znalazł się również Rzym, Praga (kolejne sukcesy operowe), liczne miasta włoskie, wreszcie ostatni punkt — Wiedeń. Jego sława i [partytury](#) dotarły także do Drezna i Francji, przepisywał i opracowywał je [Jan Sebastian Bach](#) oraz jego pielgrzymujący po naukę do Włoch rodacy (Gottfried Heinrich Stölzel, Johann David Heinichen, Johann Georg Pisendel).

W 1729 r. (miał 51 lat) rozczarowany warunkami finansowymi zdecydował, że zbiory [koncertów](#) op. 11 i 12 będą jego ostatnią publikacją. Wciąż wiele podróżował i pisał. W 1740 roku zamieszkał w Wiedniu, sprzedawał wtedy swoje koncerty na sztuki. Zabrakło mu być może pieniędzy i zdrowia, potrzebnych, by wrócić do Wenecji.

Przez długi czas interesowano się przede wszystkim muzyką instrumentalną Antonia Vivaldiego, głównie koncertami [skrzypcowymi](#), którymi sam popisywał się przed publicznością, wielbiony, jako niezrównany wirtuoz (to aż 230 z blisko 500 jego koncertów). Przy dość konserwatywnych [sonatach](#) były polem eksperymentów. To on ustalił [trzyzęściową budowę formy](#), z charakterystyczną wolną, niemal statyczną częścią środkową. Pisząc koncerty [wiolonczelowe](#) sprawił, że instrument ograniczony dotąd do roli akompaniatora, przemówił wreszcie pełnym i od razu wirtuozowskim głosem. To samo dotyczy [fletu](#) — koncerty op. 10 były pierwszymi pokazującymi w pełni możliwości tego instrumentu. Pisał także koncerty na [fagot](#), [obój](#), wiołę d'amore i mandolinę, czasem łącząc solistów w pary (koncerty podwójne) i większe grupy, niekiedy obsadzając w roli solistów cały zespół (koncerty smyczkowe).

Choć pozbawiona pozamuzycznych wątków, nie mniej atrakcyjna jest także jego twórczość religijna ([motety](#), [oratoria](#)), a jednym z najsztywniejszych przykładów jest imponująca energią i rozmachem *Gloria*. Coraz częściej wraca się dzisiaj do cenionych niegdyś [oper](#) Vivaldiego. Spośród 21 ocalałych dzieł (nie wszystkie w całości) obok dobrze znanych (*Bajazet*, *Griselda*) przedstawia się także (czasem tylko w wersji koncertowej) odkrywane zapomniane opery (np. *L'Oracolo in Messenia* na krakowskim festiwalu *Opera rara* 8.XII 2011).

Magdalena Łoś-Komarnicka

Ciekawostki

Vivaldi miał niezwykłą wyobraźnię. Wiele swoich koncertów opatrzył zapowiadającymi ukryty program tytułami (np. *Burza morska*, *Niepokój*, [Szczygieł](#)). Doskonale operował kontrastami (tempa, dynamiki, nastroju), wciąż zaskakując słuchaczy i dostarczając im bardzo silnych emocji. Jego muzyka instrumentalna to wciążający także dzisiejszych słuchaczy barokowy

teatr uczuć.

Do posłuchania:

- [Koncert fletowy D-dur Szczygieł](#)

W Kanonie Muzykoteki Szkolnej:

- [Cztery Pory Roku: Wiosna](#)

- [Cztery Pory Roku: Lato](#)

- [Cztery Pory Roku: Jesień](#)

- [Cztery Pory Roku: Zima](#)

- [Koncert C-dur na mandolinę RV 425](#)